

Niedziela Dobrego Pasterza

(ROK A)



26 kwietnia 2026 r.
IV niedziela wielkanocna



LITURGIA MSZY ŚWIĘTEJ

Komentarz na wejście

Do progu epoki Chrystusa Zbawiciela pasterze byli lekceważonym zawodem, zupełnie niedostrzeganym, marginalnym, jak nieistotna część społeczeństwa. Dopiero Jezus zmartwychwstały zmienił tę wartość, nadając sobie tytuł Dobrego Pasterza. Dziś świętujemy Niedzielę Dobrego Pasterza, modląc się szczególnie w jedną intencję – aby nigdy Ludowi Bożemu nie zabrakło osób, które całkowicie ofiarowując swoje życie, będą służyły bez reszty zbawieniu dusz. Kontemplujmy ikonę Dobrego Pasterza, bo w jej treści kryje się miłość, delikatność i czułość Boga wobec każdego człowieka i całego stworzenia. Pan nie jest odległy, jest troskliwy. A ponieważ my często błądzimy jak zagubione owce, rozpocznijmy tę Eucharystię od aktu szczerzej skruchy i pokuty.

Akt pokuty

– Panie Jezu Chryste, jako grzesznicy i upadli nie lękamy się zbliżyć do Ciebie, bo Ty jesteś Dobrym Pasterzem, który hojnie przebacza. *Zmiłuj się nad nami...*

– Panie Jezu Chryste, jako błądzący i zaślepieni nie lękamy się chwycić Twoje zbawiennej dłoni, bo Ty jesteś Dobrym Pasterzem, który zapala światło wiary w naszej duszy. *Zmiłuj się nad nami...*

- Panie Jezu Chryste, jako smutni i zgnębieni na duchu nie lękamy się chronić w cieniu Twego miłosierdzia, bo Ty jesteś Dobrym Pasterzem, który udziela pocieszenia. *Zmiłuj się nad nami...*

Homilia

„Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”. Piękne słowa, uspokajające, kojące. Ale czy nie za bardzo? Czy nie zbyt wygodnie się w nich „rozsładamy”? Bo jeśli Pan jest moim Pasterzem, to znaczy, że ja jestem owcą, a owca nie żyje dla siebie, owca nie wybiera pastwiska, ale słucha głosu i idzie. Owca nie dyskutuje z Pasterzem, ale daje się prowadzić, bo ufa. A my? My często chcemy być owcą, ale tylko w bezpiecznej zagrodzie. Bez misji, bez krzyża, bez ryzyka, bez wyjścia na pastwisko, gdzie może być gorąco, gdzie może być trudno, gdzie może czekać wilk. Ale Jezus mówi: „Ja jestem bramą owiec”. Brama to nie tylko wejście, to także wyjście, decyzja, moment, w którym przestajesz być tylko biernym odbiorcą łaski, a stajesz się uczniem krzyża, uczniem-misjonarzem.

Nie wystarczy być w owczarni. Trzeba przez tę bramę przejść i wejść w życie Jezusa. A to życie nie było wygodne, bo to życie było drogą. Drogą przez pustynię, przez odrzucenie, przez krzyż. Ale też drogą przez zmarłychwstanie.

Chrystus nie mówi: „Zostań w środku, będzie ci dobrze”. On mówi: „Wyjdz. Idź. Głoś. Działaj”. On jest Bramą, ale taką, przez którą się wychodzi, by paść się na pastwiskach świata, by nieść Jego głos tam, gdzie owce są zagubione, tam, gdzie złodzieje i rozbójnicy już dawno rozstawili swoje ideologie, reklamy i fałszywe pasterstwa.

I tu pojawia się pytanie: Czy znam głos mojego Pasterza? Czy rozpoznaję Go wśród hałasu świata? Czy moje serce drży, gdy On mówi? Czy jestem jak dziecko, które rozpoznaje głos matki wśród tysiąca innych?

Bo jeśli nie, to może jestem już poza owczarnią. Może fizycznie jeszcze w niej tkwię, ale sercem jestem daleko. Może już słucham innych głosów. Może już pozwalam się prowadzić przez tych, którzy nie weszli przez bramę, ale wdarli się inną drogą.

Bracia i siostry, uczeń krzyża nie siedzi w zagrodzie. Uczeń-misjonarz nie czeka, aż pasza sama przyjdzie. Uczeń zna głos i idzie, nawet ryzykując. Uczeń daje się zranić. Uczeń nie boi się wyjść przez bramę, bo wie, że za bramą jest życie, misja, że za bramą jest On.

Święty Jan Paweł II, pasterz, który wszedł przez bramę. Jego głos rozpoznaliśmy. Jego obecność była jak dotyk Boga. Ale on nie został w owczarni. On wyszedł, poszedł, głosił, cierpiał, kochał. On był misją.

A my? Czy jesteśmy gotowi wyjść? Czy jesteśmy gotowi być uczniami krzyża? Czy jesteśmy gotowi być misjonarzami w świecie, który nie chce pasterza, ale chce rozbójnika? „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”. Tak, ale niech te słowa nie będą bezpieczną kołderką, ale wezwaniem, bramą, przez którą dziś wyjdziemy, by paść się na pastwiskach Jego misji. Amen.

ks. Cezary Maksymowicz,
archidiecezja gdańska

Modlitwa wiernych

Bóg jest bliski ludziom, szczególnie tym, którzy jak zagubione owce nie radzą sobie sami. Ufni w Bożą cierpliwość, prosimy.

– O posłanie nowych, gorliwych apostołów i misjonarzy do współczesnego człowieka, aby cały świat i wszystkie kultury powróciły z pokorą i nadzieją do Chrystusa. *Ciebie prosimy...*

– O gorliwość dla Ojca Świętego, biskupów i kapłanów, aby z całego serca, z oddaniem i radością służyli zbawieniu człowieka w Kościele świętym. *Ciebie prosimy...*

– O dar nowych powołań do szczególnej służby Bożej w Kościele Chrystusa, aby Słowo Boga było głoszone w każdym czasie i w każdym miejscu świata. *Ciebie prosimy...*

– O miłosierdzie dla duszpasterzy, którzy pozostawili swoją drogę powołania i zawiedli wiele dusz wierzących, aby Pan podwoił owoc życia tych, którzy do końca wytrwali w wierności. *Ciebie prosimy...*

– O życie wieczne dla zmarłych pasterzy Kościoła, aby Pan przyjął ich łaskawie w wieczności, udzielając pokoju i odpocznienia. *Ciebie prosimy...*

– O pełne zaufanie do Boga w duszy każdego z nas, abyśmy nigdy nie wątpili, że Pan pewnie prowadzi nas drogami życia. *Ciebie prosimy...*

Jezu, Dobry Pasterzu, nie prosimy Cię o to wszystko, ponieważ na to zasługujemy, ale prosimy, ponieważ tylko Ty jesteś dla nas nadzieją. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego na wieki wieków. Amen.

Rozesłanie

Eucharystia umocniła nas w wewnętrznej ufności. Nasze życie opiera się na ramionach Dobrego Pasterza, Chrystusa. Teraz jesteśmy posłani do ludzi, którzy jak zagubione owce nie znają jeszcze Jezusa, Syna Bożego. Niech łaska pozwoli nam wiele dusz przyprowadzić bezpiecznie do Bożego domu.

*ks. Jarosław Tomaszewski,
PDM*